

## Festiwal Summer Guitar - Wrocław - 11-14.08.2007r.

### Odcinek 3.

We wtorek 14 sierpnia, w ostatnim dniu festiwalu, program artystyczny zapowiadał się także ciekawie. Kilkuset fanów muzyki klasycznej i jazzu i tym razem pojawiło się na Wyspie Słodowej. Dobry nastrój nadal mnie nie opuszczał, choć przyznam, że dźwiękami był już wypełniony chyba każdy centymetr mojego umysłu i serca. Cieszyłam się jednak, że ze swoją malinową opaską mogę być bliżej artystów, patrzeć na nich poza estradą i to dawało mi pełniejszy obraz całego tego wydarzenia.

Artyści wystąpili dzisiaj według następującej kolejności:

16.00 - 16.40 Hot Club of Nashville oraz Tommy Emmanuel,

16.40 - 17.10 Martin Taylor,

17.10 - 17.40 Artur Lesicki Acoustic Harmony,

17.40 - 19.10 Krzysztof Pełech, Jorge Morel, T.Emmanuel, Richard Smith, Jarema Klich

19.20 - 20.30 Jarosław Śmietana i Tommy Emmanuel,

20.30 - 21.30 Josho Stephan Quartet.

Ten harmonogram nie był z obiektywnych względów przestrzegany co do minuty, trudno dźwiękom kazać przestać brzmieć na zawołanie. Jednakże taki był ramowy program.

Pani Maria już wita publiczność, sporo organizacyjnych spraw miała przez te cztery dni na swej głowie. Dopilnować muzyków, aby o danej godzinie wyszli na scenę, zapamiętać szczegóły z ich artystycznej kariery i cały czas, tak jak Krzysztof Pełech, trzymać rękę na pulsie. Reprezentowała także instytucję Nasze Miasto Wrocław.

Włączam aparat fotograficzny.





Publiczność powitał amerykański swing w wykonaniu Annie Sellick z zespołem Hot Club of Nashville.





Wkrótce do zespołu dołączył Richard Smith i Tommy Emmanuel.



Swingowa podróż Annie zaczęła się w klubie przy uczelni, na której studiowała. Dołączyła wtedy do gitarzysty Rolanda Greshama, a wyśpiewane przez nią utwory spodobały się. Postanowiła rozwijać swój wokal na warsztatach Nashville Jazz. W ciągu kilku lat stała się ulubioną wokalistką w amerykańskich centrach jazzowych. Regularnie koncertuje w Atlancie, Nowym Jorku, Los Angeles, Montrealu i w europejskich klubach jazzowych.





Tommy Emmanuel grał podczas tego koncertu na perkusji, a potem na gitarze. Okazuje się, że talenty chodzą parami. Znamienite jest również to, że potrafił idealnie dopasować się i współgrać z innymi muzykami. To nie jest łatwe i na tym również polega jego klasa.







Po porcji żywiołowej muzyki Annie i towarzyszącego jej zespołu przypomniał nam się ponownie **Martin Taylor**, gitarzysta, który łączy wirtuozerię z niepowtarzalnym stylem. Współpracował z takimi artystami jak Jeff Beck, Bill Wyman, Chet Atkins, David Grisman, Dianne Schuur i Gary Burton.



Wrocławski Summer Guitar to nie był tradycyjny jak to zwykle bywa przegląd, w którym na scenie gwiazda prezentuje się tylko raz i tylko ze swoim zespołem. Artyści tworzyli ze sobą rozmaite muzyczne kompilacje, co dodawało smaczku i kolorytu całemu temu festiwalowemu przedsięwzięciu.

Za chwilę zagra zespół **Artur Lesicki Acoustic Harmony** z Wrocławia. Formacja powstała w 2002 roku i specjalizuje się w akustycznej muzyce jazzowej. W jej skład wchodzi:

- Artur Lesicki - gitara,
- Piotr Dziubek - pianino i akordeon,
- Robert Szydło - gitara basowa,
- Michał Czwojda - perkusja.

Liderem kwartetu jest uznany muzyk Artur Lesicki. Współpracuje z wieloma artystami jako gitarzysta sesyjny, bierze również udział w projektach teatralnych i filmowych. Kilka lat temu jego zespół był nominowany do nagrody „Debiut Roku”.

Strona internetowa zespołu:

<http://www.acoustic-harmony.pl/>

Tu, na pierwszym planie **Artur Lesicki**, a w tle **Robert Szydło**. Nie znałam osiągnąć tego zespołu, ale moją edukacją zajął się chętnie pan Staszek z Oleśnicy, który stał blisko mnie i podał mi te wszystkie cenne informacje.





Robert Szydło.



Piotr Dziubek.





Tommy Emmanuel z zaciekawieniem słuchał ich koncertu. On, w ogóle był bardzo zaangażowany, albo występował na scenie albo był cały czas blisko sceny albo podpisywał autografy na plakatach, płytach, książkach i gitarach. Był wszędzie. Nieszczęśliwy okaz artysty otwartego na kontakt z fanami i zarazem ocean muzycznej energii.





Teraz wystąpi ze swym recitalem **Krzysztof Pełech**, współtwórca i dyrektor tego festiwalu, zdolny i utalentowany gitarzysta muzyki klasycznej. Koncertuje na całym świecie, dając średnio 60 występów w roku. Ma za sobą bogaty dorobek artystyczny, nagrał już 13 płyt. Wykładał kilka lat w Akademii Muzycznej we Wrocławiu, a obecnie prowadzi klasę gitary na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.



Krzysztof Pełech wystąpił najpierw indywidualnie, a potem dołączył do niego Jorge Morel, Tommy Emmanuel, Richard Smith i Jarema Klich.

Pierwsze kompozycje jakie usłyszeliśmy były z gatunku muzyki klasycznej, w której Krzysztof Pełech jest znakomity. Potem słuchaliśmy aranżacji jazzowych. Mnie, podczas całego występu Krzysztofa Pełecha i jego muzycznych przyjaciół, najbardziej spodobał się utwór Francesco Terrega pod tytułem „Recuerdos de la Alhambra”. Przepięknej urody kompozycja. Muzycy porozumiewali się ze sobą tylko przy pomocy dźwięków ich gitar. Pomiedzy poszczególnymi utworami oni nic do siebie nie mówili, a w wielu momentach tak samo reagowali, uśmiechali się do siebie jednocześnie, jakby tylko oni znali klucz do muzycznych drzwi, które przed nami otwierali.

Niech oglądaniu poniższych zdjęć z Krzysztofem Pełechem w roli głównej, towarzyszy Ci ten piękny utwór Francesco Terregi

## **„Recuerdos de la Alhambra”**

To najpiękniejsze wykonanie, jakie znalazłam na You Tube.

Gra w zimowej szacie Enno Voorhorst:

<http://www.youtube.com/watch?v=viVI-G4IFQ4&feature=related>

Krzysztof Pelech.



Jorge Morel i Krzysztof Pelech.













Po dużej porcji pięknej klasycznej muzyki i jazzowych standardów, na scenie powitaliśmy Jarosława Śmietanę i Tomiego Emmanuela. Przyznasz, że zdrowie musi mieć Tommy ze stali. Przez dwa dni praktycznie cały czas był na scenie, a potem do północy grał w klubie Łykkend. Kilka godzin pospał w hotelu i znowu przyjechał na wyspę, aby koncertować. Mógłby swoją witalnością pół Wrocławia obdarować:)

Czasem jedno spojrzenie potrafi zastąpić wiele zdań. I tak właśnie było w przypadku popisów Jarosława Śmietany i Tommiego Emmanuel.





Zwieńczeniem festiwalu był koncert Joscho Stephan Quartet. Znasz już styl ich gry z wczorajszego występu. Poza tym mój aparat zbuntował się, bo nie lubi robić zdjęć wieczorową porą bez flesza, a nie mogliśmy go używać. Wobec tego wleję tylko dwie fotki, zapis czasu ilustrujący wrażenia, których często człowiek nie potrafi nazwać najtrafniejszymi słowami.



Festiwal dobiegł końca.

Potem były gorące pożegnania, wymiana kontaktów i serdeczności, pewnikiem również wspólne plany koncertowe na najbliższą przyszłość.



Wszystkim artystom, którzy w tak szerokiej plejadzie wystąpili na tym festiwalu, składam szczerze życzenia osobistego szczęścia i dalszych sukcesów na wszystkich scenach świata, na których Wasza twórczość i świetny warsztat instrumentalnych umiejętności będzie zawsze doceniony.

Dzięki Wam zrobiłam kolejny krok do przodu w pogłębianiu swej muzycznej wiedzy.

Pozdrawiam serdecznie również Ciebie Czytelniku i dziękuję Ci za poświęcony na lekturę tej relacji czas.

Zielona Gałązka